



abp Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski w Polsce

**WYSTĄPIENIE PODCZAS UROCZYSTEGO
ROZPOCZĘCIA KONFERENCJI NAUKOWEJ
DYPLOMACJA PAPIESKA WOBEC RZECZYPOSPOLITEJ
NA PRZESTRZENI DZIEJÓW**

Jak wiadomo, Polacy mają głębokie wyczucie historyczne. Wpisuje się w nie także dzisiejsza konferencja naukowa. Wspominanie historii to nie przejaw nostalgii, ale żywa pamięć, potrzebna również na drogach, które obecnie przemierzamy. Starożytni Rzymianie, bardzo praktyczni i konkretni, wyrażali tę prawdę dwoma słowami: *historia docet* – historia uczy. Innymi słowy: patrzmy wstecz po to, aby dobrze iść do przodu.

Przykładów tego typowego dla Polaków traktowania przeszłości dostarczył nam św. Jan Paweł II, który w swoich przemówieniach, homiliach, modlitwach często nawiązywał do historii. Odnosił się do minionych wydarzeń i analizował chwilę obecną, aby rozeznaczyć, jaki kierunek wskazuje nam dziś Duch Święty. Kardynał Agostino Casaroli, sekretarz stanu za Jana Pawła II, scharakteryzował relacje Stolicy Apostolskiej z Polską i innymi krajami dawnego bloku wschodniego, używając znaczącego wyrażenia: *męczeństwo cierpliwości*. Określenie to posłużyło za tytuł dla jego wydanych pośmiertnie pamiętników poświęconych wspomnianym relacjom, o których Casaroli mówił mniej oficjalnie w swoim wystąpieniu podczas uroczystości nadania mu doktoratu *honoris causa* przez ówczesny PAT w Krakowie, 2 czerwca 1990 r. Miałem przywilej uczestniczenia w tym wydarzeniu.

Kardynał w swoim wystąpieniu starał się wyjaśnić tak zwaną *ostpolitik* Watykanu oraz proces rozeznawania podejmowany przez Stolicę Apostolską wspólnie z episkopatami lub przynajmniej z miarodajnymi przedstawicielami Kościoła w krajach Europy Wschodniej. *Oczywiście ostpolitik nie była jedyną dziedziną, chociaż pozostaje, być może, najbardziej znaną – ocenianą pozytywnie lub krytykowaną – mojej skromnej posługi Kościołowi – powiedział wtedy. I kontynuował:*

Stolica Święta wiedziała, że przyszłość należy do Kościoła, i nie przestawała działać in spem, a nawet contra spem: pewna, że każda nowa przestrzeń otwarta dla życia i działalności Kościoła oraz każde umocnienie jego struktur i instytucji służących jego posłannictwu przyczyniały się do zachowania i odnowy życia religijnego tam, gdzie racje ideologiczne przewidywały i dekretowały jego koniec. [...] Kontakty Stolicy Świętej z Rządami krajów socjalistycznych umożliwiły ponadto dialog na temat spraw, które nie wiązały się bezpośrednio z religią, lecz raczej z porządkiem moralnym w ogólności; dialog, który ułatwiał stopniowe zmiany w stosunkach międzynarodowych. Ujawniło się to dopiero później na przykład w procesie uwięzionym końcowym aktem w Helsinkach i w jego wciąż nowych owocach.

Kardynał Casaroli mówił o męczeństwie jako o świadectwie prawdy, o wierności wobec rozeznawania. Nie była to droga oczywista, przewidywalna, zawsze w pełni akceptowana przez wszystkich, jak to zazwyczaj bywa w procesie rozeznawania. Było to bolesne świadectwo komunii kościelnej, realizowane w cierpliwości, w duchu współuczestniczenia w cierpieniu innych.

Historia powinna uczyć. Zebraliśmy się dziś nie tylko po to, aby po prostu wspominać historię w naukowym i szanownym gronie. Zebraliśmy się, aby lepiej zrozumieć, jakie znaczenie ma dziś dla nas niedawna historia.

W ciągu ostatnich 25 lat relacje państwo–Kościół w Polsce przeszły od *modus non moriendi* (aby przeżyć) do *modus cooperandi* (współpracować) w poszanowaniu wzajemnej autonomii i niezależności, dla wspólnego dobra osób będących zarazem obywatelami państwa i członkami Kościoła.

ła. Niemniej jednak obecny etap nie oznacza, że można odstawić na bok wyznaczniki tych relacji wypracowane w przeszłości: męczeństwo i cierpliwość. Męczeństwem jest proces rozeznawania podejmowany w pełnej komunii kościelnej; cierpliwość zaś oznacza wytrwałe dążenie do porozumienia i unikanie wykluczenia.

O procesie rozeznawania podejmowanym w komunii kościelnej przypomniał także papież Franciszek podczas tegorocznej wizyty *ad limina* polskich biskupów:

Nikt i nic niech nie wprowadza podziałów między wami, drodzy bracia! Jesteście wezwani, aby budować jedność i pokój zakorzenione w miłości braterskiej i by wszystkim dać tego podnoszący na duchu przykład. Z pewnością postawa taka będzie owocna i da waszemu wiernemu ludowi moc nadziei.

Cierpliwość jest natomiast poznawaniem z empatią i osobistym zaangażowaniem ciężarów społeczeństwa, wspólnoty kościelnej, tendencji kulturowych, społecznych, religijnych. To przyjmowanie ich, czucie ich, zawsze we wspólnotowej zależności od słowa Bożego: jako pierwsi stawajmy przed oczyszczającym sądem Boga. Nie jest to perspektywa wewnętrznego subiektywizmu: relacje państwo–Kościół wymagają światłości umysłu, analizy przyjmowanych rozwiązań; wymagają jasności w motywacji i zdecydowania w obronie własnych przekonań, a to wszystko winno się odbywać w zależności od słowa Bożego, w rozeznawaniu podejmowanym w świetle tego słowa, które – jak zawsze – nas pierwszych przekonuje i prowadzi do przemiany.